MANUSCRIPTA
INSTITUTI OSSOLINIANI
I. 682

1 mss 682

1.

Ktoz temu w swiecie, wierzyc będzie snadnie
Choc na to każdy wiek ma słuchow wiele
Jak siła cierpi ten co w miłosc wpadnie
Y drogę swoim żądaniom usciele
Kiedy go od nich czas lub miejsce kradnie
W załosnym każąc dni spędzac oddziele
Tak że mu trudno bawic się z miejscic
Tam gdzie się przywykł y kochac y piescic.

2.

Ten co to z swego czuie doswiadczenia
Y tę okrutne ponosi oddziały
Nie może stracic y dnia bez westchnienia
Łzy z serdecznemi mieszając upały
O iak rozwlekłym wiekiem uprzykrzenia
każdy mu się zda moment y czas mały
Wszystko pustynią bezludną y srogą
Gdy niema czym się Oczy bawic mogą.

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO

682

3tio

Takac to zawsze kochających postać
Te nieszczęsliwe w miłości nałogi
Że gdy się przyidzie z swoią miłą rozstać
W dalsze się miejsca odemknąć y drogi
Trzeba koniecznie umartwionym zostać
Sekretnie w sobie dusić płomień srogi
Każde zabawy przykrością odziewać
Płakać narzekać, wzdychać y omdlewać.

4to.

Albo to drugi prędko y uwierzy
Jaki się w człeku na ten czas gwałt dzieie
Gdy go swym miłość postrzałem uderzy
A zemknie wszytkie zliczenia nadzieie
Nie wie gdzie idzie co czyni gdzie mierzy
Ufnością żyie a boiaznią mdleie
W słodkiey swe serce z drugim maiąc sprzęży
Czym mile kochać tym nie widzieć cięzey.

5to.

Czym sobie mocniey ubiegłe godziny
Y przeszłe smacznych momentow ulotey
Stawia przed oczy tym większe przyczyny
Łez swoych znayduie y srogie tesknoty
Myśl zaprzątniona o swoiey Jedyney
Nie oschła pamięć dawnieyszey pieszczoty

Zrobić mu nieda naymnieyszego kroku
Tylko z wdzięcznego wspomnieniem widoku.

6.

Wszystkie mu z ludzmi Igraszki nie miłe
Y społeczności srodze uprzykrzone
Jezli co mowi to iakby przez siłę
Słowa wypychał wpuł niedokończone
Twarz smutna na doł zrzenice pochyłe
Serce łagodnym wspomnieniem ruszone
Więcey tam bawi gdzie kocha niżeli
Tam gdzie się patrzy lub kto go weseli.

7.

Pojdzieli w lasy y gęstwiny ciemne
Okryte barwą zieloną ogrody
Y tam mu całe schronienie daremne
Y tam go ściga miłość iak w zawody
Związaney Duszy upały tajemne
Niewezmą żadney z cienia drzew ochłody
Nikt przed tym ogniem w swiecie nie uciecze
Co go niewidać a słychać że piecze.

8.

Gdzie tym swą tylko głaszcze bidę pono
Że mu czas żaden chwila nie upłynie
Aby niewspomniał na swą ulubioną
W każdey Jey sobie niestawił godzinie

Czy to w południe czy tez gdy zasłoną
Okropney nocy dzien przyćmiony ginie
Zawsze swe do niey zmysły y iawnie
Przytula serce y wzdycha ustawnie.

9.

A ieżeli biedy po dniowym kłopocie
Oczy snem sklei y wczasem zabawia
Y tam mu niemasz spoczynku sierocie
Obraz się Jego kochaney mu stawia
Z takim zas skutkiem że jakby w istocie
Widział tak się z Nim cieszy y rozmawia
To raz na srogość swych losow się skarży
To głodne pasie Oczy swe w Jey twarzy

10.

Czasem tez gdy chcą przy takiey zabawie
Zasilić chciwe pragnienia te błędy
Czynią to czego dzien broni na jawie
Delikatności zbytniey tłumiąc względy
Tam gdzie by trudno y pomyślec prawie
Chcieć choć na moment swe trzymać rozpędy
Lub troche wtargnąć smiałą myślą oney
Z licznych Tajemnic zdzierają zasłonę.

11.

O jak na ten czas chciwość ożywiona
Gust zamorzony y pastwy takowy

Słodko z smacznego sok wyciska grona
Co dotąd iescze niebył mu znajomy
Pasza długim czekaniem zemdlona
W szczupłem kąciku Natury kryiomey
Czuie że urwać tych owocow można
Ktorych w dzień broni pieszczota ostrozna.

12.

Zkąd przyznać łatwo że takie Jgrzyska
Te błędnych myśli niewinne ofiary
Ktore wzwiązane serca miłośc ciska
Wszystkichby zabaw przewyzszyły miary
Gdyby te przecie nocne widowiska
Dłuzsze swych ogniow niecieły pozary
Bo tego czym się nasycić bło wczesnie
Można przynaymniey skosztować choć we śnie.

13.

Ale długoz tych uciech Człowiek ~~syty~~ syty
Zniknie noc zniknie y to co go łudzi
Uczuie niesmak przykrości obfitey
Gdy po tych gustach głodny się obudzi
Skoro dzień na swiat zawita odkryty
Płomień się Jego rozdęty ostudzi
Y pozna jasnym rzeczy odsłonieniem
Że niemiał sprawy tylko z proznym cieniem.

14.

Tak to bodaj się nielubchać na swiecie
Ani swych chcenia prędkim scigać krokim

Serca w takowey niepalic podniecie
Co tylko krotkim błyszczeć ma widokim
Niewiedząc o swym celu o swey mecie
Z własnym niemaiąc umowy wzrokim
Lepiey się wstrzymać w passyach niżeli
Bolec gdy od nich mieysca zazdrosc dzieli.

15

Bo na coz się te skutki y przydadzą
Gdy w ieden moment głaszczą w drugi kolą
Coz ztąd. zyc więzniem pod miłosci władzą
Swą wolnosc, ciasną krępowac niewolą
Kiedy te rzeczy lekarstwa niedadzą
Od ktorych w serce uderzenia bolą
Y co inaczey zleczyc się niemogą
Tylko tą ktorą zadane są drogą.

16.

Tym czasem po co, nad tym głowę suszyc
Y bydz dowcipnem na swe uderzenia
Niz się co stanie wolno sobie tuszyc,
Ze niewzgardzone, y moie westchnienia.
Kto wie moze tez, w ostatku ią wzruszyc,
Lub Stałek serca, lub Skutek przeyrzenia
Nad tym co kocha ustawnie niezmiernie.
Szczerze, statecznie poczciwie y wiernie.

II

1.

Był czas kiedy swe Kupido pieszczoty
Z matką ~~[illegible]~~ wenera opuściwszy Trony
Ściągnął na ziemię swe skrzydła y loty
By świat jak tylko w sobie iest przestrony
Przeyrzał y widział komu Jego władza
Przyiemna kto go trzyma lub też zdradza.

2.

Bieżą a za nim śliczny konwoy w slady
Uśmiech, swawola łagodne spoyrzenia
Żart bez excessu stateczność bez zdrady
Ciche wzdychania krotkie urażenia
Y wiele innych co się niewyrażą
Wierną go w koło otaczaią strażą

3.

Przypatruię się y niewidzi kąta
Gdzie by praw Jego piastować niemieli
Po wszystkich mnieyscach moc się Jego pląta
Tych slubem tęczy a tych żalem dzieli
Od swych kochanych tych nadzieią tuczy
Drugich w kochaniu cierpliwości uczy.

4.

4.

Miarkuie rozne w powszechnosci stany
Patrzy iak iedni bespieczną swobodą
Swe zadze karmią drudzy opłakany
W dolegliwosciach wiek z zycie wiodą
Jedni iuz biorą co chcą drudzy nadtą
Wzdychaiąc czasu swego giną stratą.

5.

Patrzy na wielu miłoscią ruszonych
Co kiek czy z cicha czy widomie płacze
Z iąką chciwoscią do swych ulubionych
Drą się przez ognie przez szwanki y miecze
Ten z przeszkody tamiąc gwałtem sprzyia
Ten drugich rani ten się sam zabiia.

6.

Ten płochą myslą zazdroscią zagrzany
Ktorą do serca podeyrzenie garnie
Kochaiąc wzdycha ze nie iest kochany
Sam z siebie sobie wymysla męczarnie
Pragnie dosięgnąc czego szuka zgdy
Uyrzy ciekawym niechciałby bydz nigdy.

7.

Widzi na reszcie smiesznego rodzaju
Ludzi co własney niedoznawszy mocy

Z samego tylko zenią się zwyczaju
Dzien pędzą a chcą zapomiec o nocy
Znaią co wzięli wiedzą co należy
Przeciez uspiona chęc w gnuskosci leży
8.
Nie mogł tu dłużey wycierpiec Kupido
Y rzekł do swoiey Gromady z usmiechem
Biadaz tym Dzikokom co tak za mąz idą
Te zwiąski iawnym przeciw mnie są grzechem
Otwarcie ten mey powadze urąga
Co chce bym przyszedł a prozno mnie sciąga.
9.
To mowiąc lot swoy trzymał przy dolinie
Gdzie słonca spieki drzew wysokich chłody
Kryią y z zrzodeł krzyształowych płynie
Wdzięcznym szemraniem czystey strumien wody
Tam mowię siedząc nad losem tych osob
Myslił co im dac za nadgrody sposob.
10.
A gdy tak swoie rozbiera uwagi
Jakis tłum ludzi ku niemu się zbliza
Roznego wieku rangi y powagi
Każdego własny Jnteres uniża.

Byli to ktorzy do cudzych się mnieszczą
Żonek y znièmi cnotliwie się pieszczą.

11.

Jeden z ich liczby, smielszy mowic pocznie
Sliczny Kupido, ktoremu się władza.
Po całym swiecie, rozszerza widocznie,
Co oko, serce, mysl z humorem zgadza.
Co niespodziane czasem daie rany.
Patrz oto każdy, znas tu twoy poddany.

12.

Każdy pod twoią niewolą znas ięczy,
A żaden konca strapieniom niebierze,
Miłosc ktora nas, siga goni męczy,
Swą srogosc, w iedney zawsze trzyma ~~[illegible]~~ mierze
A ludzka zazdrosc, ktora się z niey rodzi.
Wszędzie nas patrząc, sladem naszym chodzi.

13.

By tylko czasem głodny wzrok nasycic,
Z tą ktora nasze przyimuię westchnienia,
Nie można wolnych momentow uchwycic,
Do poczciwych z nią, zabaw przepędzenia,
Zawsze nam drogi, podeyrzenie ciesni.
Choc się zadnemu, o zdradzie y nie sni.

14.

Żądamy tedy od Twoich wyrokow,

Wiedziec, iezli się godzi y czy mozna,
Do cudzych serce nachylic widokow,
Kiedy go żądza, pilnuie ostrozna,
Y cnota, w iedney z rozumem powadze.
Nad passyami, mądrą maią władze.

15.

Nieszukamy ztąd żadnego sukcessu
Skłonnosciom znamy swe bezlekarstwo rany
Coz tedy za grzech gdy bez Interessu
Czlek do osoby schyli się kochaney
Ze ieden z drugim wraz się humor zgodzi
Smaczną zabawą coz to drugim szkodzi.

16.

Tu swe Kupido, pełne wdzięków wargi,
Mieznym usmiechem, ruszywszy tak rzecze
Sprawiedliwe są, wszystkie wasze skargi
Wezmą czas zemsty, choc się troche zwlecze,
Sama niszczeiąc, ludzka zazdrosc w sobie,
Zginie, a zwiernych, serc mnie niewyskrobie.

17.

Kto tak z was, kocha dosyc ma nadgrody
Ze Jego mile, ofiary przyjęte
Statecznosc płaci, tych czasow uchody
Co od przytomnych, zabaw są odjęte

Nic

Nic to choc krotki zal oko rozrzewni
Gdy są wswych żądzach, wzaiemnosci pewni.

18.

Żadnym się miłosc nie uymie postrachem
Czyz to co mowią, to zaras y biią
Wielu iest ktorzy, pod cudzem się dachem
Skrycie kochaią, przeciez iesz[c]ze żyią,
Niech się kto grozi, jawnie czy pokontnie,
Wszystko to minie, y czasto uprzątnie.

19.

Wasze kłopoty od tych swe odbierac
Uczenia będą, dla ktorych się znoszą
Ja sam skłonnosci, wasze zechce wspierac,
Nieuprzykrzoney pieszczoty, rozkoszą.
Przeszkody strącę, od przypadkow złożę.
W ostatku iesz[c]ze, y ogniow przymnożę.

20.

Tych zas przeciwnosc. ktorzy mają jawnie
Władze, spychaią tym skarana będzie
Że choćby wszystkie pilnosci ustawnie
Brali. y oczy rozsyłali wszędzie
Nigdy nie doydą waszych Intryg ani,
Doyrzą gdzie y iak będą oszukani.

21.

A te sposoby wasze ulubione

Same miei będą, ktore Ja w nich wlecie
Bo w tey nauce, dowcipnieysze one
Ich to kunszt będzie, że się niespodziecie
Y sama zazdrosć, co patrzy zawisnie
Kto pocatuie, kogo, albo scisnie.

22.

To powiedziawszy z miejsc owych się rusza
Aż go tu jeden nieszczęsliwy chwyci
Postoy Kupido, rzecze y mnie susza
Miłością piecze, y moie się szczyci
Serce, twym prawem tecz że w tym zawady
Znayduię rozne, Twoiey szukam rady.

23.

Kocham statecznie, y momentow prawie
Tyle nie liczę, ile swych westchnienia,
Wierney skłonnosci, prozno wiek swoy trawię.
Żadnez Jey miejsce, y czas nieodmnienia,
Nawet ta trudnosc, co przytomnosc zraża,
Nieumnieysza Jey, y owszem przymnaża.

24.

Z Wszystkiey mam serce wolnosci odarte,
Jęczę szczegulną, swym żalom zdobyczą,
Do innych zabaw, passy mam zawarte
Sama mnie miłosc, swą trzyma słodyczą,
Żadnego za swoy, czasu nie przywłaszczę

Gdy mnie mey miłey przytomnosc nie głaszcze.

25.

Nie mogę skarzyc, na wzajemnosc bo ta,
Czasem się przy swey skromnosci ukaże,
Za dobrą chwilą chwytana pieszczota,
Rozmowom mieysce, dając wierzyc każe.
Że gdzby nie to, co iest na przeszkodzie,
Mogłbym w kochanym kwiat zerwac ogrodzie.

26.

Nie to iest tedy na co Ja załosny,
Stękam, przed Tobą, nie to co mnie boli,
Wyrok to robi, Fortuny zazdrosney,
Y uporczywosc mey okrutney doli!
Że choc swych miłosc, uynosci nie traci.
One ią w smutney, trzymaią postaci.

27.

Zaczym od Ciebie, upewnienia szukam.
Miły Kupido, powiedz mi proszę Cię,
Jezli wykonam, lub w skutkach oszukam
To co mi dała, miłosc przedsięwzięcie.
Albo przynamniey, czy się kochac mogą,
Ci co Fortunę, maią na się srogą.

28.

Na to Kupido, myśl wstrzymawszy trochę
Odpowie, cud by dla wielkow był nowy

Bz ieden Bałwan, w swe dary płoche
Sieie po Swiecie bez uwagi zdrowey
Co daiąc bierze, odbieraiąc dawa.
Swoim niestatkiem, moie strącał prawa.

29.

Ta to Fortuna, pono ktorey Ludzie,
Ci tylko służą, w gust maią w złocie.
W Jey zatopieni, Fałszach y obłudzie.
Mało swych tracą dni, w moiey pieszczocie.
Wszystkę myśl do niey kieruiąc y żądze
Nie patrzą na mnie, tylko na pieniądze.

30.

To pewna, że Ja Fortuny, ni ona
Mnie nieznа, bosmy wraz oboie slepi
Zkąd chyba zemną, azardem złączona.
Bzwa Ja idę gdzie się serce zlepi
Sercem gdzie wiążę, gust affekt niezdradzi
Ona zaś gdzie ią, Jnteres prowadzi.

31.

Nieznaiąc tedy, Siebie kto się zdziwi
Że się też rownie, nieznamy na sobie
Przecież mey władzy, nikt się nieprzeciwi,
Każdy choć w krotkiey, mieć ią musi probie
Mnie od początku, Swiata hołd zanoszą
Jey tylko chciwi, lub ubodzy proszą

32.

One lub czasy przeciwne obalą
Lub cudze wydrą ręce y wyktorą
Mną ognie wieczne, bo w cichości palą
Żaden ich chyba, same go porzucą.
Ja iestem tam gdzie, mnie kto chce, lub czeka
Ona, y od tych co gonią ucieka.

33.

Daremne tedy niektoryeh iest zdanie
Żeby koniecznie tam gdzie pod swą władzą
Serca podbijam, mieć rowny wzgląd na nie
Y na iedney ią, wraz ze mną klase wadzę
Znać ten mnie nie zna, co tak trzyma abo
Jezli znał kiedy, służy mi iuż słabo.

34.

Ty, co tak pilnie trwasz w moiey usłudze
A swey Fortuny, złością iesteś tkniety,
Cierp, trochę ieszcze, często w tey żegludze,
Gwałtowne wiatry, rozpędzą okręty,
Często uderzą, y o twardą skałę.
Przecież do brzegow swoych przychodzą całe.

35.

Mnieysza choć szczęścia, Fortuna nieskąpi
Lub twe projekta, zdradzi, lub przedłuży,
Dość na tym że cię, miłość nie odstąpi
Sama cierpliwość awantaż wysłuży.
Ktoż kiedy kochał, bez troskow na świecie.

Wszyscy to wiedzą a kochaią przecie.

36.

Może Fortuna swoie postrzedz błędy
Tym dać, a tym wziąć, u niey to zwyczajem
Ja też swe Tobie, ofiaruię względy,
Gdy pewna, że tak kochacie się wzaiem,
A od Fortuny, lubom tknięty srodze,
Ktoż wie czy się z nią dla Ciebie niezgodze.

37.

Temi Kupido, zakończywszy słowy
Żegna go, y swe skrzydła, w gorę wzbija,
A widać było, że go los surowy,
Wyrok, co takim passyom nie sprzyia,
Dotknął, bo z pod tey zasłony co kryła
Oczy, łza na twarz, śliczną się spuściła.

38.

Gdzie widząc że go, nie tylko z tym wdziękiem
Przyiął Kupido, lecz go sam żałuie,
Jeszcze silnieyszym serce tknąwszy iękiem,
Wiecznym mu siebie, prawem ofiaruie,
Poddaństwo w żadnym, niewzruszone czasie
Na koniec, z mieysca owego rusza się.

39.

Idzie a niewie gdzie swe kroki wlecze

Smutne uwagi, cmią drogę z oczy.
Aż też gdy noc swą chmurą dzień obłecze
Y swiatło cieniem posępnym zamroczy
Zaszedł na mieysce, gdzie w rownym też stanie
Drudzy, iak y on, swe maią mieszkanie.

40.

Na mieysce mowię, gdzie wiernosc iest Panią.
Gdzie swoie Trony, od Wiekow osiada!
Ta wszystkich leczy, ktorych biedy ranią
Zawsze podziwie, kochaiącym rada
Od niey swe ulgi, miłosc nieszczęsliwa
Bierze y na Jey, łonie odpoczywa.

41.

Komu się z ludzi, do niey zdarzy dostac
Może rozrywki, z nią miec dosyc smaczne,
Twarz ma przyiemną, y łagodną postac,
Choc na niey czasem, żale widac znaczne.
A Gdy się nadto, ukaże posępna
Miłosc Ją cieszy, gdy iest nieodstępna.

42.

Często nadzieie zbiegaią się do niey
A miło patrzec, iak tam iedna drugą
Chciwym pospiechem, uprzedza y goni,
Ta Ją upewnia, że skutki niedługą,
Zwłoką, przeciągnie, ta zas Jey przyrzeka,

Że pewniey żyści, iak ieszcze poczeka.

43.

Miewa też swoie Attaki nieboga
Krytyka co Jey podli ludzie wierzą
Lub podeyrzenia Impressya sroga
Z zazdrością często wraz na Nią uderzą
Lecz Jey nie szkodzą nigdy bo Jey silnie
Cierpliwość broni, Cnota strzeże pilnie.

44.

Tam tedy swego mieszkania sposobność
Widząc miejscu się przywiązał statecznie
Kontent że znalazł wygodną osobność
Gdzie choć zapłacze y westchnie serdecznie
Nikt go niewyda y nikt nieodkryie
Co myśli, robi, co chce, y iak żyie.

45.

Nie sam się bawi dosyć Jeh tam mieszka
Co swoie cieszą kłopoty wzajemnie
Bo też to lżeysza rzecz y nie tak ciężka
Gdy co człowieka dolega tajemnie
Y trapi, tego drugiemu udziela
Ale jak trudno wtym o Przyiaciela.

46.

Poty zas w miejscach wiernosci zabawi.
Az się Kupido niepowroci znowu
Lub tez zysk iaki u Fortuny sprawi
Przyrzeknionemu daiąc skutki słowu
Co ciezki się w swey oszuka istocie
To mu tam przyidzie y umrzec sierocie.

III.

Podobno niewiesz moja ulubiona
Com Ci uczynił y ukradł sekretnie
Powiem lecz grzech raz wina odpuszczona
Rydz musi szyię schyloną miecz nietnie
Co w chciwych gustach prędkosc nieostrozna
Zrobi czasem tez darowac to mozna

2.

Wczoray gdym swoim zalom folgi szukał
Dni co uprzykrzonym przepędzaiąc biegu
Cichom do twego pokoju zapukał
A widząc ze się bierzesz do noclegu

Dałem czas myslom z w rospaczy srogiey
Cofnąłem nazad bojaźliwe nogi.

3.

Wyszła godzina którąm liczył wiekiem
Gdy swych niemogłem chceniów wziąć na Wodze
Nie będąc twego pokoju dalekiem
Znowu tajemnie pod twe drzwi przychodzę
Patrzę ostrożnie aż już pod zaćmionym
Smacznie uspiona leżysz pawilonym

4.

W tak dobry moment y zdarzoną chwilę
Trudno chciwego oka krzywdzić było
Lekliwą ręką zasłony uchylę
O Nieba co mi widzieć się zdarzyło
Wyrażę ciężko dość w jedną godzinę
Niewiem czy stoję, żyję, czyli ginę.

5.

Co tam piękności w jeden zbior złożonych
Głodnemu przyszło wzrokowi zobaczyć
Jaki wdzięk powiek słodkim snem sklejonych
Żaden nie zdoła Język wytłumaczyć
Piers trochę więcey nad zwyczay odkryta
Mysl wiąże, żądze, głaszcze, serce chwyta.

6.

Nie tak rumiane są przy rannym wschodzie

Roze w ktore się srebrna rosa zlewa
Ani tak czyste słonce gdy w pogodzie
Jasne na ziemie promienie rozsiewa
Nie swiat nieznaydzie w całey swey ozdobie
Coby na ten czas wyrowniało Tobie.

7

Patrzyłem długo zachwyceniem zdięty
Z iednego ciała ciesząc się widoku
Choc dosc gorąco wskros rządzą przeięty
Zmysły w przezornym wstrzymywałem kroku
Płacząc zas ze mnie prozno ognie spiekły
Nigdy tak smaczne łzy mi niewyciekły.

8

Chcąc jakazkolwiek przeciez wziąc ochłodę
Nie smiałosc serca w krzywdzie uspokoic
Znalazłem smaczną y słodką nadgrodę
Zdolną w czas trudny chęc z załem ukoic
Bo widząc usta twe y patrząc na nie
Serdeczne dałem im pocałowanie

9.

Ale jak zemsię za te smiałosc zdradził
Jak w delikatney oszukał kradzieży
Chciwy gust w tę mnie odwagi wprowadził
Odtąd zaden mi moment nie ubieży
Abym po owey nie yczał robocie
W sprzykrzoney serca złozony tęsknocie.

10.

Ustawicznie mnie ten smiały dotyka
Postępek y wskros piecze ogniem msciwym
Zadną minutą zemsty nie umyka
Juz mnie zupełnie oddał nieszczęsliwym
Z przyczyny ktorą gdy obaczysz tuszę
Ze cię nad sobą do litosci wzruszę.

11.

Niz tedy skutek swoiey wezmę skargi
Trzeba ci wiedziec ze tak dusza cała
W moie na ten czas wsunęła się wargi
Aby ust smaku tych zakosztowała
Ktorą uczciwszy słodycz iak iest miła
Nazad się do mnie juz nie powrociła.

12.

Jnaczey tedy rozumiec nie mogę
Tylko ze z mych ust w ten czas wysliźniona
W twe usta swoią wziąc musiała drogę
Wybornych smakow żądzą uchwycona
Slicznych twych oczu y pięknosci ciała
Związana myslą o mnie zapomniała.

13.

Tam sobie zyiąc co moment roskoszą
Jak w drugim raju miesce swych pamięc grzebie
Wszystkie łzy moie na niey nie wyproszą
Aby mym względem porzuciła Ciebie

Pomimo swe męki iak ich zniosła wiele
We mnie spokoyność obrała w tym ciele

14

Już tedy zawsze bez siebie bez duszy
Jesteś kiedy się na czas dziele z Tobą
Wszystek iak w ciemney zamknięty Katuszy
Śmiertelnie wzdycham okryty żałobą
Sekretney zdrady a krzywdy widomey
Sam sobie prawie nie jestem znajomy.

15

Chociabym serdeczne wszystał wzdychania
By tę zdrayczynię skłonić do powrotu
Nic Jey niezmnieyszy nie rzuci mieszkania
Dla mieysca w ktorym pełno iest kłopotu
Wspomnieniem mąk swych co dla Ciebie zniosła
Pono iuż do mnie droga Jey zarosła.

16

Lecz ty iak iesteś iedynym widokiem
Szczegulnym celem Jey żądzy pragnienia
Osądź mą krzywdę słuszności wyrokiem
Pozwol nam czasu usprawiedliwienia
Niechciey profitu z zdrady y kradzieży
Wroć to co własnym prawym mi należy.

17

Day się twym zdaniem sumiennym podchlebić.

Nie

Niechcy dłuższemi żalami ucisłac
Na mieyscu twych ust przyszło mi ią zgubic
W tym mieyscu nazad pozwol ią odzyskac
Pocałowanie oddam com wziął a tę
Uspokoy krzywdę wroceniem mey straty

18.

W reszcie kiedy ta losow moich postac
Y tak się zdało wyrokow powadze
By Dusza moja Twey się miała dostac
Niechże gdzie Ona tam y Ciało wsadze
Obroc na własny serc wiernych pozytek
Co Azard zrobił z miłosci zbytek.

Opisanie Oczu.

Pieszczone Oczy błędnych serc dwie Mety
Ciasne dla Wolnych więzienia
Dwa swiatła z ktorych miłosne podniety
Ludzkie wzniecaią westchnienia
Wasze to skutki y wasze roboty
Że gdy przed Wami kto stanie
Przez kształtne częstych rozbiegow obroty
W swe go ciągniecie kochanie
Gdzie slicznych źrzenic pomkniecie rospędy
Z rzetelnym rzecz iest odgłosem
Że nieuchronnie y zawsze y wszędy

Wład-

Władniecie więzniow swych losem
Pogodne słonca co przez swe upały
Oziębłe serce grzeiecie
Choćby z zielaza człek był albo z skały
Silnym go ogniem przeymiecie
Dwa drogie skarby co ich pilnie strzeże
Przezornosc z mądrą swawolą
Miejsca gdzie miłosc z serc ludzkich kradzieże
Składa pod swą moc y wolą
Jasne krynice przezroczyste zdroje
z ktorych to czasem łzy cieką
Dwa zrzodła gdzie ma Człek ochłody swoje
Gdy mu gorąco dopieką
Ukrytych mysli wierne dwa zwierciadła
Dwa okna czyli kryształy
W ktore lustr taki natura pokładła
By się w nich drugie przeyrzały
O jako często gdy Człek wzrok w nie cisnie
Y ich się karmi widokiem
To mu przed oczy jakis promien błysnie
To znowu zaydzie obłokiem
Lub gdy się czasem dłużey z niemi piesci
Uważa dziwną w nich zgodą

Jak

Jak się tam razem radość z żalem mieszci
Bojaźn z ufnością zysk z szkodą
Odmiana z Statkiem nadzieja z zawodem
Z pewnością losow wątpliwość
Słodycz z przykrością gorzki piołun z miodem
Bol z smakiem z Stratą szczęśliwość
Boć to są Wasze Drogi nieznajome
Tajemny wyrok y władza
Że czy przez jawne skutki czy ukryjome
To samo cieszy co zdradza
Silnym spojrzeniem dotkliwym obrotem
Związ[...]ecie wolność nieznacznie
W punkcie za inszym swych myśli przelotem
Odda czas wszystko opacznie
Jednakże czyście okrutne też czyli
Choć kiedyżkolwiek łaskawe
Zawsze gdy do Was serce się nachyli
Słodką ma z Wami zabawę
A kiedy takie w Was uważam mocy
Że serca wiążą y trudzą
Niechże Was widzę w dzień a strzegę w Nocy
Choć poty aż się obudzą
Przynajmniey mieć to będę za nadgrodę

Gdy

Gdy czego więcey nie chwyce
Że gdy na statku serca się zawiodą
Wami swe chcenia nasyce.

IV.

Poduszko swiadku moich Troskow wierny
Ciebie mi ręka oddała kochana
Ty dzwigasz ze mną razem zal niezmierny
Częstym strumieniem moich tez oblana
Ach! gdybys mogła powiedziec swey Pani
Jak tez ja wzdycham y co cierpie dla niey.

2.

Dzien moze ubiedz roznym rostargnieniem
Choc y ten trudno stracic bez westchnienia
Przeciez wolnieyszym Człowiek zamysleniem
Swe rozbieraiąc cicho umartwienia
Gdy mu ciemnego noc udzieli kąta
Smutne uwagi y serca zaprząta.

3.

Ty wiernie powiesz co cierpię jak płacze
Jak się wraz jedna myśl drugiey przeciwi
Jak się szczęśliwszym w miłości obacze
To jawnie widze jak są nieszczęśliwi
Praktykowanym na świecie zwyczajem
Często Ci ktorzy kochają się wzajem.

4.

Nie raz się z myslą swą rospędze błędną
Jeden za drugim projekt się ugania
Nadzieje kwitną a skutki ich więdną
Zły czas usilne wyniszcza starania
Gdzie się osmiele puscic tam się wzdrygam
Wstaię upadam wracam się y scigam.

5.

Trudnosc z nadzieją passuią się we mnie
Tamte złosc losow a tę miłosc wspiera
Tamta odpycha ta zas że wzajemnie
Serca się łączą bojazn z myśli zdziera
Y wierzye każe ze tych nieomyli
Co pod Jey prawem kochac się uczyli.

6.

Jak rozny(ch) myśli uwagą scisniony
Na Tobie składam umartwienia swoie

Czyli to wzdycham do swey Ulubioney
Czy też znużone Oczy łzami poie
Dasz mi swiadectwo y powiesz mey Miłey
Jak przykre chwile bez Niey się spędziły

7.

Niech będzie że też na czas w troskach zasne
Na Tobie sparszy opłakane skronie
Przywracaią mi Impressye własne
Jey postać zda się iakbym z swoim o nię
Kłucił się Niebem lub z temi co roszczą
Trudne przeszkody albo też zazdroszczą.

8.

Nie masz iak widzę dla naszych ulżenia
Żalow, Ty że ich słyszysz a Ja czynię
Więc albo idz precz niech ci me Jęczenia
Dłużey nie przykrzą niech ta ktora płynie
Łza z smutnych zrzenic serce co rospacza
To Cię nie trudzi a tamta nie macza.

9.

Albo poczekay aktoż wie ieżeli
Za przykrość ktorą znosisz ze mną razem
Do spokoyney się dostawszy pościeli
Za wiecznym dobrych przeyrzenia rozkazem

Nieznaydziem nadgrod Umartwienia co ie
Teras dzwigamy w cichosci oboje.

10.

O jakbys była szczęsliwa na swiecie
A Ja podobno szczęsliwszym bez miary
Gdzby momentow tych doczekac przecie
Gdzie swoych zrzuciwszy kłopotow ciężary
W smacznym podziele pieszczot mogłbym z Tobą
Głaskac swe trudy z kochaną osobą.

11.

Słodka niepamięc tłumiłaby dawne
Żale y łzy swe wzięły usmierzenia
Mlezne Igraszki pieszczoty ustawne
Smaczne swawole ucięte westchnienia
Y te co miłosc z inszemi powaby
Robi, tez same z nami czyniłaby.

12.

Atoli czy to bydz czy chybic moze
To rozumienie u mnie się zostanie
Że ile razy na Tobie się złoze
Wiedząc z czyich rąk iestes wspomne na nie
Wszak dosyc czasem kto w skutkach nie zysła
Że swą kochanę pragnieniem uscisła.

V.

Czem wam zrobił złego moje oczy
Co was przymusza byście mi szkodzili
Że tylko w ktorą stronę wzrok wasz skoczy
Zda się jakoby wszędzie ściecie gonił
Za tym widokiem z tęsknoty co mnie
Tak w odległości trapi jak przytomnie.

2.

Wiecie że wasze smaki z pieszczoty
Nie ukrocone sprawiwszy żądania
W sercu ustawney zrzodłem są tęsknoty
Z zachwyconego przez wasz gust kochania
Przecież y teraz w jedney stojąc mecie
Te co wam miła jeszcze widzieć chcecie

3.

Gdy od Niey swoy wzrok wstrzymacie daleki
Gdy na czas miejsca od Niey was odchylą
W łzach zanurzone mdleją wam powieki

każdą

Każdą Minutą Momentem y chwilą
Żal Was zatapia a Ja przez przyczynę
Żem Ją z swawoli waszej poznał ginę.

4.

Niespokoyności okrutne męczarnie
Wspomnienia tysiąc z rozpaczą ustawną
Wzdychania których serce nieogarnie
Zdobyczą sobie rozumiecie sławną
O Oczy iakże gust mi Wasz nie sprzyia
Kochacie na złość tę co mnie zabija.

5.

Wy mnie uczycie że Jey wdzięk uroda
Uśmiech łagodny regularność Twarzy
Rumianym tknięta Kolorem Jagoda
Róże przewyższa y to co się zdarzy
Na podobieństwo obaczyć wszystko to
Ćmi, gasi, śliczną swych oczu błyskotą.

6.

Wy na ostatku srogie oczy moje
Tę w serce wlały truciznę tajemnie
Że pomieszania y codzienne znoje
Cierpi dźwigając ten ciężar daremnie
Samo skrzywdzone skutkami swoy dusi

Płomien a wasz gust kontentować musi.

7.

Atoli choc mnie krzywdzicie widocznie
Daię Wam jednak wolnosc ustawiczną
Gdy można patrzcie gdy chcecie niech spocznie
Zastawiony wzrok na Jey Twarzy śliczną
A czesze kiedy y sercu co ięczy
Czas za cierpliwosc odda y zawdzięczy.

VI.

Miejsca coscie mi przedtym smaczne były
W Przytomney z moią kochaną Osobą
O iak mi teras widok wasz niemiły
Gdy bez Niey smutne momenta tu trawię
Na każdą Stronę gdzie okiem uderze
Wspomnienie dobrych Czasow łzami mierze.

2.

Dawne zabawy pieszczoty ubiegłe

Ktore

Ktore mym oczom wierna pamięć wraca
Daią mi widzieć jak wszystkie podległe
Rzeczy odmianom rozny czas obraca
W jednym dniu jakiś uciech promień błyśnie
W drugi się cieniem okropnym przyciśnie.

3.

Nic na tym swiecie nie trwa w jedney porze
Ani stateczným zawsze chodzi biegiem
Ten się dziś puscił na burzliwę morze
Co w spokoynosci wczoray stał nad brzegiem
Ten zas co wczoray pełnym szczęscia zyskiem
Cieszył się dziś iest Fortuny Jgrzyskiem.

4.

Wszystkie uciechy czas połyka głodny
Y iakąś mocą niepamięci truie
Ów moment sercu miły tak swobodny
Rownym się smakiem teras iuz nie czuie
Czasy co miną y spytać się o Nie
Trudno każda rzecz tak jak w Wodzie tonie.

5.

Jedno iest tylko co wraz z zyciem kona
naytrwalsze ~~[illegible]~~ czego wieki nieporuszą
Miłosc rowną serc skłonnoscią sklejona
Jez ogniow zadne miejsca nieporuszą
Niechay przeciwnosc, zazdrosc biją na nie
Gdy iest wzajemna w swym zawsze trwa stanie.

6.

Dla tego y Ja kiedy po tych chodze
Miejscach ktorych mnie Impressya trudzi
Dawniejsze sobie zabawy przywodze
kazda z nich nową chęc widzenia budzi
Choc iestem pewny nieznalesc co szukam
Miło mi jednak ze się sam oszukam.

7.

Ciebie to moje szukają westchnienia
Do Ciebie jęczą z kazdych miejsc me ządze
Te to ktorych czas zaden nieodmienia
Ani odmieni /: iak po Sobie sądze :/
Zawsze wspominam co minute wszędzie
Z mysłą się bidzę co tez potym będzie.

8.

8.

Czasem mnie nagła wątpliwość uchwyci
Że wszystko ginie bo czas wszystko traci
Wielu szczęśliwych w początkach aż z Ci
Poźniey zdradzeni często miłość płaci
Niesprawiedliwie w skutkach niedościgła
Ze drugich pali dla pierwszych ostygła.

9.

Lecz kiedy w oczach stawię wierność twoię
A twey świadectwa łaski Jey domieszcze
Nic o odmiany czasu się nieboię
Pewnym iest stałku czys bym wątpił ieszcze
Gdym dotąd bidom swym niedał się schylić
Żebym w miłości twey się miał omylić.

VII

Już się słonce schylało na zachód z dniowe
Swiatło pod grubą chmurę spuszczało powoli

Wie-

Wieczor sliczny czas dobry y powietrze zdrowe
Każdemu otwierało przechadzkę do woli
Gdy ieden co był swoim passyom przykuty
Szedł w ogrod swoje smętne tam spędzać minuty.

2.

Miejsce to było piękne y wygodne całe
Tym co chcą w osobności zdania swę rozbierać
Pociechy lub kłopoty wesela czy żale
Wolno tam sobie było bez swiadkow otwierać
Słowik nawet na bliskim wyspiewuiąc drzewie
Czynił że choć kto westchnie to nikt otym niewie.

3.

Tam tedy chodząc swym się myslom oddał cały
Jednych z drugiemi mierzy projektow obroty
To już na brzeg wysiada to znowu o skały
Fortune swą rozbija raz się zbliży do tey
Strony gdzie ufnosc ciągnie to się nazad wroci
O siebie się samego z sobą samym kłuci.

4.

Wie że kocha zna silne passye bez miary
Wie że kocha jak jeszcze zginąłby już dawnym

Czasem

Czasem gdyby mu letkie niebyły Ciężary
Te co w miłosci dzwiga poddanstwem ustawnym
A przeciez nic nie widzi albo mało coby
Niosła do tych ran jakie leczenia sposoby.

5.

Oddalenie go boli mieysce mu przeciwi
W sprawiedliwych pozytkach czas zgodzom ubiega
Gdzie chce bydz tam na niego złe się oko krzywi
Przezornosc broni serce co go chęc nalega
Czuie miłosc zna y to ze wzajemnosc rodzi
Coz potym gdy Jey ludziom odkryc się nie godzi.

6.

To myslęc tez niestrzymał y pod drzewem bliskim
Złozywszy się Twarz ręką wsparszy wzdychac pocznie
Ach nieba zbyt okrutne pokiz tym pociskim
Swoiey Fortuny będe a kiedyz odpocznie?
Srogość losow mię trapic coz to złego robie?
Grzech ze to dwom osobom wraz się kochac wsobie.

7.

Ze kocham a ktoz tego na swiecie zabroni?
Pierwsze w początkach rzeczy miłosc mieysce trzyma
Niech się kto chce opiera y nieskłania do Niey

Zimną

Zimną twarzą złemi Ją przyimuie oczyma
Ona tak w serce drogą utajoną wpadnie
Że ten co Ją czuje jak weszła niezgadnie.

8.

Bo to moc przyrodzenia sympatyczna robi
Że ciemną wprzod uprzedzi wolą niz objaśni
Często się serce sercu cicho przysposobia
A tak ze swoych skłonnosci my Panowie własni
Nie umiemy powiedzieć skąd te chcenia nowe
Rodzą się skąd swe biorą z zrzodłami osnowe.

9.

Juz tedy temu przeczyc nikt niema bez błędu
A wy tez Nieba za co tak mnie martwić chcecie
Stan moy smutny zadnego u Was niema względu
Wszystko co zmysły rani trzeba mieć w sekrecie
Jak czyli radość odkryc miłość się ukaze
A tu względ na czas mieysce zazdrość milczeć kaze.

10.

Ey podobno,/ gdy mnie tak srogość wasza nuzy/
Gdy tak zawziętą widzę na siebie Fortunę
Poddam się swoim bidom niewytrzymam dłuzey
Z mieysca tego co kocham w inszą się odsunę

Te

Te ktorą wyżey kładnę nad życie nad dusze
Porzucę? Ach! co mowię? coż czynić gdy musze.

11.

Dosyć że wiernym będę gdziekolwiek mnie stawią
Nieszczęśliwości moje nigdy nie przestane
Tych adorować wdzięków co moje dni bawią
Nigdy się nieuskarży stałek na odmiane
Gdzie się obrucę wszędzie za sobą powlekę
Myśl z żalow obciążoną z łez mokrą powiekę.

12.

Lub głębokie pustynie odległosc od ludzi
Obiorę lub co często na swiecie się zdarza
Że gdy gwałt rożnych przeszkod kochającym trudzi
Przerażeni rospaczą chwycą się ołtarza
Może bydz że tę drogę wezmę a tak swoię
Niemiłosc bo ta wieczna. lecz chęć uspokoię

13.

Przypomniy sobie y tak moja ulubiona
Że zawsze ten stateczny co kiedyś był miły
Ktorakolwiek go zechce swiata trzymać strona
Żyć dłużey czy mu zginąć Nieba okryślity

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO

Na każdym miejscu wszędzie blisko czy daleko
Nie odejmie się wiernym ogniom co go pieką

14.

Tak gdy płacze y wzdycha wtym usłyszy z boku
Głos dwoch osob a było podobieństwo że się
Kłucą z sobą a zaczym pomknie daley kroku
Chce dociec w jakim owa sprzeczka Interesie
Co za rzecz y przyczyna w te miejsce zaźniosła
Aby mogł odkryć sekret ciekawość wnim rosła.

15.

Pilno nadstawia ucha aż tak jeden zacznie
Wybacz miły Zenonie że trzymam przeciwnie
Twemu zdaniu y biorę tę rzeczy opacznie
Jom tego smutną probą doświadczył jak dziwnie
Dolegliwości trapią kochających Ja Ci
Z Praktyki własney powiem czym się miłość płaci

16

Pierwsze Moiey młodości Początki y Wieku
Podniecały Chęć żywą we mnie do kochania
Czytając poznawałem że w każdem Człowieku
Czas zawsze ma swe prawa że niemi nagania
Serca ludzkie tam gdzie Jm z władzy utajoney

Przeyrzenia nieodbitych iest cel oznaczony

17.

Patrzyłem jak na swiecie tych liczba iest mała
Coby tak słodkim więzom chcieli się opierac
Starosc oziębła tleje młodosc ogniem pała.
Kazdy swych gustow szukac z zalem ten umierac
Powinien y nad stratą dni swoich zaszlochac
Czy zyjąc, niedbał niemogł, lub nieumiał kochac.

18.

Zatym y Ja swoy płomien z wolna zaczął niecic
Co go zwyczaynie bojazn młodosci przydusza
Doznałem jak dowcipna Natura oswieci
Tych umie ktorych miłosc do swych ofiar wzrusza
Raz się tylko osmielyc puscic oczom wodze
Juz w tey bez przewodnika mozna chodzic drodze.

19.

Roznego Stanu, Wieku, Rangi y Urody
Te były ktorym swoie paliłem ofiary
Czasem dając sprzykrzonym westchnieniom przeszkody
Nowem kochac zaczynał Pierwszym umknął wiary
Wzajemnie tez w dalsze się oddzieliwszy strony

Od

Od swoich Ukochanych bywałem zdradzony.

20.

Lecz te wszystkie zapędy swych granic niemiały
Myśli bardzey zbłąkane niżeli stateczne
Probe tylko kochania swego zdać się brały
Dalekie od tych związkow co ie zowią wieczne
By naszyć gust. z łzy miłosne utulić
Nie szkodziło do drugich na czas się przytulić.

21.

Przyszedł na Moment koniec ten ktory swe Prawa
Niewzruszone na sercach y myślach układa
Moment ktorym kieruje przeznaczenia sprawa
Władzą niezwyciężoną rządzi wieczna rada
Moment mowię co za swym przyściem y rozkazem
Kochaiącym mnie oddał y statecznym razem.

22.

Placylla to mych oczu widok iest jedyny
Jey niewolą się szczyce Ona swych przymiotow
Mocą mnie sobie trzyma z Nią wszystkie godziny
Zyiąc spędzać a bez Niey dla Nim umrzeć gotow
Com iest więcey Jey iestem bo nie iestem sobie

Gdy

Gdy miarkuie zem wszystko winien Jey osobie.

23.

Ach nigdy nie uwierzysz moy Zenonie miły
Jak są drogie zabawy iak slicznie czas płynie
Tym Duszom ktore scisle z sobą się złączyły
Rok w jednym dniu dzien w iedney ubiega godzinie
Kochac y bydz przyiętym wzdychac y wzdychanie
Brac rowne czyz moze bydz czlek w szczęsliwszym stanie

24.

Rożnosc humorow w jeden sentyment zawierac
Dwojaką wolą iednym godzic rozumieniem
Nayskrytsze utaienia przed sobą otwierac
Czy boli co lub głaszcze rownym brac dzieleniem
Zaocznie czy przytomnie ustawnie się lubic
Ktoz się z czym nad to więcey z ludzmi moze chlubic.

25.

W tych y Ja stopniach z moią Placyllą kochaną
Byłem y iestem dotąd patrząc się z daleka
Co też zyska cierpliwosc z szczęsciem na wytrwaną
2 Trzeba pono odrzucic odemknąc się od Niey
3 Gdy tak Bogowie z moią passyą nie zgodni
1 Alic widze ze prozno tylko czas ucieka

26.

A potym piękna miłość to pewna co łączy
Serca z sobą śliczne Jey powaby y wdzięki
Ale tez co kłopotow ściągnie tez wyszczy
Jak roznemy bywa zrzodłem tęsknoty y męki
Chcieć widzieć, chciwość cierpi widząc myśl przeraza
Rozstania się y zawsze zalow się przymnaza.

27.

Owe niespokoyności gwałtowne żądania
Rospacze letkie gniewy, zmyślone urazy
Prześladowania smaczne, tęskliwe starania
Słodkie nadzieie pociech, fałszywe obrazy
Zal długi prędkie zgody podeyrzenia małe
Zazdrości nieprzyiemne, wzdychania nieśmiałe.

28.

Wszystkie to są miłości zwaby y zwyczaie
Kropli pieszczot pozwoli tez zaleie zdrociem
Zbyt drogo swoie łaski y smaki przedaie
Raz uciesży a częstym kłuci niepokoim
Darmo juz cierpliwością swym się bidom bronić
Czego trudno doscignąć, przestać trzeba gonić

29.

Ach serdeczna Plaiyllo wyznam grzech na siebie
Wybacz co czynie gwałtem ale nie odmiana
Ten ogień coś wzniecita juz tłumię y grzebie
Rzucam Cię lecz pamiętay zes zawsze kochana
Wiedz otym ze gdy mi Cię tak szczęscie wydziera
W twoich oczach y moy gust do wszystkich umiera.

30.

Tak Kleander swoy kończył zal az Zenyn rzecze
Moy wierny Przyiacielu czyz to pierwsze dziwy
Ze kto Charakter na się miłosci oblecze
Na czas się czym utrapi czyz juz nieszczęsliwy?
Ten na zawsze kogo raz dolegliwosc zatnie
Juz ze dla tego przed się brac srzodki ostatnie.

31.

Roznym się szczęscie kołem y Azardem toczy
A często słabą tylko mgłą nakryte chodzi
Jeden czas Niebo Cieniem okropnym zamroczy
Drugi jasnym Promieniem znagła wypogodzi
Cierpliwosc Panią rzeczy rostropne to zdanie
Ze pomyslnosci skutkim w nieszczęsciu wytrwanie.

32.

32.

Wszystko to jednak mijam lecz co do kochania
Należy tu mnie srodze nieprzestaniesz dziwic
Że czasem do Nadziei skutek się nie słania
Czyli się za to smacznym Lassyom przeciwsie
Nigdzby usta smaku w słodyczy nie brały
Gdyby kiedy co gorzko zkosztowac nie miały.

33.

Coby na to Placylla twoja powiedziała
Wstyd uczynic wiernosci podłyz to wystepek
Onac by uspokoic nad tym się musiała
Ale krok twoy lekkosci y płochy postepek
Wszyscyby strofowali każdy by z Nas ganił
Żes serca nieuleczył a stateczność zranił.

34.

Postoy miły Kleandrze płacą się z przydatkiem
Cięzary które miłosc na swoych więzniow kłada
Ten co poczciwe żądze przytłumia niestatkiem
Z liczby ludzi z porządku natury wypada.
Wiele kosztuie miłosc pracy rzecz dowodna
Lecz Jey tez nikt niepłaci, tak ile iest godna

35.

35.

Jey dzielnosci Zenona perswazya była
Nad Kleandrem w swych żalach trochę niecierpliwym
Że mu wszystkie miłością troski osłodziła
Ta niewolą go czyniąc wysoko szczęśliwym
Bez którey wolnosc ostra, radosc uprzykrzeniem
Życie smiercią dzien nocą a swiatło zacmieniem.

36.

Tym czasem ten co owych kłutni z bliska słuchał
Załosnym wstydem zdięty nad rospaczą swoją
Gasnącey płomieniem silną nadzieią zadmuchał
Błędne mysli co czasem kochaiących dwoią
Zmocnił a niby daiąc skwapliwosci karę
Swey Ulubioney przysiągł niezłamaną wiarę.

37.

Taka to moc miłosci że Jey żadne burze
Gdy prawdziwe niewzruszą przeszkody nienagną
Czui bol skarzyc się słabey wrodzona Naturze
Lecz kochaiących serca co swych pieszczot pragną
Nie zatrwoży choćby Im w ostatnim bydz trudzie
Ni czas ni mieysc odległosc, ni przeciwni ludzie.

Ko.

Kochającego Utesknione Nudy y Mysli.

Co dzien umieram y w żalach się grzebię
Moja Klarysso wiernie ufay słowu
Alem tak kontent umierać dla Ciebie
Ze mi ta radość życie wraca znowu.

2.

Patrząc na cudzyki tych oczu ktore mnie
Więżą do Ciebie troski mi nie szkodzą
Bo te łzy same tak lecą przezemnie
Ze w kazdey kropli zdroy pociech mi rodzą.

3.

Dzwigać swe więzy ktoz na to nie skłoka
Rzecz dziwna mnie zas tak niewola miła
Ze by ta sama żądała mi ręka
Smierć ktoraby mnie od niey uwolniła.

4.

Ta pięknosć co w mą ogien rzuca Duszę
Choć mnie wskros piecze nie będę się żalić

Niech umrę niech nim y serce wysusze
Miło mi takim płomieniem się spalić

5.

Cierpię lecz mnie te znowu mysli bolą
|: Chocbym swą męką do smierci przydłużył :|
Że gdy się zgadza z mym gustem y wolą
Czekam się tracić to com nią zasłużył.

6.

Kto kocha niech się w swych bidach nie skarży
Bo stąd się ieszcze szczęsliwszym rozumie
Temu się tylko z rąk miłosci zdarzy
Brać swe nadgrody ktory cierpieć umie.

7.

Wielu szczęsliwych bez trudu y pracy
Lecz sprawiedliwiey szczęsliwszym zdaie się
Co przez zasługi domaga się płacy
Szacunek zysku zna ktory odniesie.

8.

Coż więcey rani jak odległosc gdy ta
Dzielić się mieyscem co się w myslach mieści
Lecz czy się rowna żalom radosc chwyta

Gdy

Gdy się z nią oko widzi serce pieści.

9.

Niech w kim chcą budzą chciwość skarby złoto
Godności szczęścia y wysokie trony
Choć tego niemam przecież niedbam o to
Bo wszystko w oczach mam swey Ulubioney

10.

Miłość nadzieią żyie y z nią kona
Moiey zaś żadzy żadna niepowiewa
Przecież tak dziwną mocą iest stwierdzona
Że silniey kocha czym się mniey spodziewa.

11.

Rozkaz Placylli prawem u mnie wiecznie
Wszystkom iest gotów czynić co mi każe
To tylko bym Jey niekochał serdecznie
Jest, czego nigdy na mnie niedokaże.

12.

Jezli mi kiedy da gniewu przyczynę
Placylla w tym iest moja zemsta cała
Kochać Ją mocniey aby gdy z tych zginę
Uraz bardzey mnie żałować musiała.

13.

13.

Kocham y cierpię lecz moich żądz skutek
Przynajmniey ze mnie tę prawdę odkryie
Że mię umorzy ni miłość ni smutek
Nikogo więcey gdy Ja dotąd żyie.

14.

Bez swoiey Miłey smutnym nużąc stanem
Serce, ta myśl mi coś nadgradza przecie
Że wszystkich rzeczy sądzę się być Panem
Bo bez Niey zda się żem sam iest na Swiecie.

15.

Dawno by przyszło z bidy umrzeć swoiey
Przez srogie szczęścia y Fortuny razy
Lecz na mę serce Smierć natrzeć się boi
Widząc Mey Miłey wierne w Nim obrazy.

16.

Wszystko Placylla zna y poiąć umie
Iak ma dościgłe rzeczy przenikanienia
To tylko czego nigdy nie zrozumie
Odkryć jak wielkie moje umartwienia

17.

Iak mi dni przykre bez Placylly płyną

Że

Ze dac smierc sobie radoscią byłoby
Lecz czuc smak jaki zda mi się bydz winy
W nieprzytomnosci kochaney osoby.

Wiersze z Okazyi pewnego Maryazu.

1.

Te ktores mi tu przysłała nowiny
Kochaney ręki nieszczędząc fatygi
Więcey mi wzięły myśl iak puł godziny
Miarkuiąc szczęscie y wierne obligi
Tych co z miłoscią swe czyniąc Igrzysko
Są smacznych skutkow y pieszczoty blisko.

2.

Rozne mnie brały w tey rozwadze smutney
Niespokoynosci co ich miłosc rodzi
Patrząc iak iednych niszczy los okrutny
Drugich do Celu pragnienia przywodzi
Tamtych się skutki zgadzaią z nadzieią

Tych

Tych bieda trapi co kochać umieią

3.

Owych co ledwie swoie przeznaczone
Czas mieli poznać szlubne łączy łoże
Ten zas co kocha mysl bawi strapioną
Niewiedząc co mu dać Fortuna może
Tamten z przeyrzenia cieszy się Istotą
Ten się wątpliwą zatrudnia pieszczotą.

4.

Tu tedy niewiem kto szczęsliwszym bywa
Czy ten co skutkow swoich czeka od czasu
Czy ten co nagle swe owoce zrywa
Bez trudow potu fatyg y niewczasu
Krotkim westchnieniem bierze czego drugi
Chwycić nie może przez czas zasług długi.

5.

Co Ja w tey mierze przeciwnego zdania
Ni tey miłosci sądzę za prawdziwą
Nie zrozumiawszy Natury kochania
Wtargnąć w swe związki myslą ukwapliwą
Niedoswiadczywszy przez czas statku Wiary

Do

Do wiezney serce naczylic ofiary.

6.

Roznosc skłonnosci ludzkich y humoru
Przeciwnosc mysli niezgodliwosc Woli
Czyniąc zal pozny prędkiego wyboru
Dni w nieszczęsliwey przepędzają doli
Tym co rozumiem nie biorąc sukcessu
Dla podłego się gubią Interessu.

7.

Alboz są szczupłe na swiecie przykłady
Jak wiele Osob rozney płci się skarzy
To na swą prędkosc to na starszych rady
Ktorym się często zła rzecz dobrą marzy
Ze wolnosc serca straciwszy nie mogą
Tą ktorą poszli nazad wrocic drogą.

8.

Trzymam się tedy tego rozumienia
Ze lepiey długą Wiernoscią zasłuzyc
Skutek serdecznych Ogniow y pragnienia

Nez

Niz prędko chwyci a potym się znuzy
By niezałowai sklejoney roboty
Trzeba miłoscią uprzedzai pieszczoty.

9.

Te kiedy koncze uwagi zyczę Ci
Tak swoie zeichzi dysponowai kroki
By szlub twe zawsze uprzedzały chęci
Serce wzmacniało gust wspierał wysoki
Patrząc iak wielu tych się nędznych liczy
Czyn iak chcesz nie iak kto chce albo zyczy.

Bidy Ludzkie

Cudowne zycie y czasow odmiany
Roznym się szczęscie unoszące lotem
Tak wiele dni ludzkich czyni opłakany
Ustawnym rzeczy skłucony obrotem
Ze wszystkie biorąc w powszechnosci stany
Nie są wzięte by iakim kłopotem
Lubo im daie rostropnosc obronę
Tknięte niemiały bydz y przerazone.

2.

Czyż to śmiertelney Natury są wady
Y ułomnego skutek przyrodzenia
Czy niedościgłe opatrzności rady
Głębokie wiecznych myśli utaienia
Jak nam otwarte wystawiać przykłady
Że nie pod słońcem co czas nieodmienia
Żadna rzecz nie trwa w pomyślności długiey
Co jeden daie Moment wydrze drugi.

3.

Dosyć że kto chce oko wtargnąć chciwe
W każdy krok życia y co się znim dzieie
Przyzna że y ten co żądze skwapliwe
Karmi przez słodkie zamysłow nadzieie
Y ten ktoremu korzyści szczęśliwe
Ręka Fortuny hoynym zrzodłem leie
Obydwa cierpią ten wątpliwy stoi
Ten zas by co ma nie stracił się boi.

4.

Same ludzkiego życia pierwociny
Łzy oczom rodzą jakby się zdawały

Przyszłych uprzedzać nieſmaków przyczyny
Dotkliwe rożnych nieſmaków postrzały
Zaczną się dalsze przepędzać godziny
Wiek się umykać dziecinny y mały
Zaras skłonnością gwałtowną y skorą
Paſsye dziwne w sercu swoy wzrost biorą.

5.

Ten co od prawa natury łaskawie
W wysokich szczęscia stopniach osadzony
Zyie pomyslnie w każdey swey zabawie
Dogadza statkiem losow upewniony
W rowney piaſtując Fortunę postawie
Żadną przypadków trwogą niezburzony
Pełen ufnosci w swych bogactw sukcesie
Dość w oczach ludzkich szczęsliwym zdaie się.

6.

Przecież y tu rzecz trudna do wierzenia
By biedy niebył pomieszaniem tknięty
Jeżeli ma wiele zywsze w nim pragnienia
Wzbudza chciwością zysku duch podjęty

Ob-

Obszernieyszego żądza przymnożenia
Lub strata dziwne rodzi w nim zakręty
Y niespokoyność na którey gdy zbywa
Któż tego mądrze szczęśliwym nazywa.

7.

Coż ci dopiero co w uboższym stanie
Od złey Fortuny porzuceni żyią
W biegu dni smutnych ciężąc opłakanie.
Swe troski pod cień cierpliwości kryią
Czym usilnieysze ściągaią staranie
Albo się samym lub pomocą czyią
Pomknąc na lepsze stopnie tym ich tęzy
Trudność lub cudza przeciwność ciemięży.

8.

Jeżeli ich cicha nadzieia uwodzi
Nieiakąś głaszcząc umysł w umartwieniu
Więcey niepewność pomieszania rodzi
W codziennym o ich skutkach zamyśleniu
Droższy nad wszystko czas ściека y schodzi
Korzyść daleko w swoim dopełnieniu

Pod niedobytą nieba mając strażą
Tym żywiey ranią, tykaią y rażą.

9.

Ale to lżeysza że Fortuna mściwą
Ręką poczciwszych tak unuża ludzi
Kto ją osądzi za niesprawiedliwą
Że złym da, dobrym broni mniey się trudzi
Tą rzeczą bardzey biorę nieszczęśliwą
Co niewidome w duszy gwałty budzi
Co nieprzestanne zakłócenia mnoży
Cieszy zasmuca, ośmiela y trwoży.

10.

~~Tych w~~ Godności głodna tych żądza y piecze
Y dostoieństwa wyższych upragnienia
Żaden takowym myślom nieucieczę
Moment swe chciwość drogi rozprzestrzenia
Przez zgubę drugich przez ognie y miecze
Domagaią się swego wywyższenia
A gdy na wierzchu swych zapędów staną
Nowe podniety w sercu się zostaną.

11.

Ci zas co własną przystoyności drogą
Żądze honoru karmią przez zasługi
Na mieyscu nadgrod krzywde cierpią srogą
Że czego oni godni bierze drugi
Często staraniem swoim niewymogą
Nad czas podchlebnym obietnicom długi
Ktore gdy samą wspieraią nadzieią
Czekaniem skutkow giną y niszczeią.

12.

A zatym ieżli ten wiek doskonały
Z swoim żądaniem zakłocenia miewa
Coż tu dopiero gdy swemi upały
Młodość ukryte passye rozgrzewa
Jak się obszernym w porze niedoyrzały
Zrodłem krew wrząca w gust łakomy wlewa
Czym więcey oczom widokow otwiera
Tym niemi zywiey w pul serce rozdziera.

13.

Niech będzie ten czas że sobie pozwoli
Wziąć kto przychylność do jakiey osoby

Mając za jeden krotkiey krok swawoli
Dać swoim wodze passyom na probę
Wzdycha pod słodkim ciężarem niewoli
Dowcipne pieszczot dręczą go sposoby
Nie przewidziawszy co się w nich zamyka
Z smakiem ukrytą truciznę połyka.

14.

O jak w swey drodze niestrzymanym pędem
Bieży przed sobą nic niewidzi daley
Słodkim swoich chcenia unosi się błędem
Tych ma za Wodzow co kiedyś kochali
Podtym są wszystkie reflexye względem
Dość mu wystarczać że go miłość pali
Że Jey podnieta silna y gorąca
Z mieysc go kochanych nie zbija nie strąca.

15.

Samym czekaniem nasycona Dusza
Serdecznych pełna pożarow y chuci
Rozumie że Jey nic więcey nierusza
Nad Miłość żadna passya niekłuci

Tym

Tym gustom bydz się posłuszną przymusza
W ktore choc trudnosc iaką gorzcz wrzuci
Widząc cos w przyszłych nadzieiach promieniu
Cichemu daie folgę umartwieniu.

16.

Niechby y zycie stracic zniszczyc siły
Na jawne puscic swe zdrowie przypadki
Wszystko to smacznie cierpiec dla swey Miłey
Tak zas nieczynic przykład w swiecie rzadki
Z właszcza gdy ieszcze tych co się zrobiły
Azardow oczy jey będą za swiadki
Te oczy ktore gdy powiek zasłona
Odkryie niedziw choc y dla nich skona.

17.

Czas ktory z swoią ulubioną spędza
W nieporownanych gustach y słodyczy
Tak go piastuie y pilnie oszczędza
Ze z niego tysiąc wiekow zrobic zyczy
Gdy go zas z tych miejsc Interes wypędza
Gdzie w przytomnosci dobrze chwyle liczy.

Czy

Czy w osobnosci czyli ludzi tłumie
Widzieć Ją swemi myslami rozumie.

18.

To tedy pewnie za takim pozorem
Ten juz szczęsliwym co tak pracowicie
Upodobanym swych oczu wyborem
Szuka w tych smakach całe trawić zycie
Jak zywą często miłosc pod kolorem
Słodkich powabow piołun tai skrycie
Nie w iednakowym zawsze trwając stanie
Zwyczaynie z rzeczy podlega odmianie.

19.

Wątpliwosc z dalszych skutkow przeniknienia
Czy pierwszych zasług inny niezwycięży
Czas co y mocne skłonnosci odmienia
Dawnych osłabi chęc nowych natęży
Bojazn sekretna cudzego westchnienia
Co niemoze bydz w iedney z drugim zprzęży
a Zazdrosc ktora wznieca y złosc budzi
Wszystko to niszczy kochających ludzi.

20.

Coz ieszcze kiedy czasem się posliznę

W statku y wiernośc ciche zplamią zdrady
Jak cięszko tą się zachłysnąc truciżną
Ktora po sercu swe rozleje slady
Nie uleczoną trwac to musi bliżną
Choc ranę zgoią podobne przykłady
Choc płec słabosciom podległa wymawia
Defekt przeciez to słuszny żal odnawia.

21.

Te tedy wszystkie miłosci Igrzyska
Ktore nadziei iakis cien zachmurza
Coz są innego. tylko trwałosc śliska
Pieszczot y silna wolnych mysli burza
Większy bol rani umuza y sciska
Gdy się to z zrzodeł miłosnych wynurza
Co się ponosic musi dla niey zgoła
Słodycz przykrosciom wyrownac nie zdoła.

22.

A jezeli takie umartwienia dręczą
Tych co na jaki czas swę wolnosc dadzą
Podchlebnym żądzom. jak dopiero ięczą
Ci co pod wiecznych obowiązkow władzą

Zięć złączeni czyż się za nich ręczą
Starsi że dobrą drogą Jch prowadzą
Często się wyrok zwierzchności omyla
Gdy ciągnie gdzie chce nie gdzie serce schyla.

23.

Jch co wzajemną sympatyą spoi
Rowna humorow y skłonności zgoda
Jch związkow żadna trudność nierozdwoi
Łącząc się zwadzie y pomyśle szkoda
Nigdy nie mogą nasycić się z swoiey
Passyi jeden czas drugiemu poda
Nowe zabawy niezmarszczonym Czołem
Zawsze brać można swe pieszczoty społem.

24.

Lecz że dzisieyszych wiekow rzadko o tę
Szczęśliwość bo y z dawnych są dowody
Częściey Jnteres wiąże przez ślepotę
Ofiarę czyniąc z wolnych serc swobody
Więc zatym idą przez skrytą tęsknotę
To cicho kłotnie to jawne rozwody
Przytomne biedy tym iest znosić trudniey

Czym czas ubiegly cofnąc nazad trudniey.

25.

Będzie że y te skutką ynastraszą
Słusznie uwagi z jasnych doswiadczenia
Gdy owe ognie w sercu się niezgaszą
Co się z innego zaymuią płomienia
Lyc zawsze iedną uprzykrzy się paszą
Smaczniejszy pokarm gdy gą gust odmienia
Rydz z niekochaną osobą a miłey
Niewidziec, dziwney trzeba na to siły.

26.

Wszystko to smutnych skutkow iest widokiem
Y wewnętrznego pokoju skłuceniem
Niech rownym szczęscie chodzi znami krokiem
Niech miłosc serce nasyca westchnieniem
Pod ciemnym bidy kryią się obłokiem
Uciechy długim zmierzą się zmartwieniem
Tak że gdy wszystkim szacunek się złozy
Rzeczom, płaci się niz są warte drozey.

27.

Jedno iest tylko co mym sądzę zdaniem

Dość bespiecznego dla Człeka na świecie
Gdy swego stanu szczęśliwym wybraniem
Z wiecznych przejrzenia na tey stanie mecie
Gdzie za zupełnym ukontentowaniem
W stateczney żyiąc spokoyności przecie
Dni y momenta bez przykrości gubi
Czy sam osobny czy z tą którą lubi.

28.

Tym czasem zeto trudną iest robotą
Często w tey drodze ludzkie myśli błądzą
Nieraz ją burze gwałtowne zamiotą
Że omylone z swą zostaną żądzą
Twey to mądrości własną iest istotą
Boże którego sądy nami rządzą
Ledrzey z śmiertelnych oczu te zasłony
Które kryię mogą los nam oznaczony.

29.

Jawny iest skutek twego powołania
Gdy ✱raz w obraney drodze człek nienudzi
w Jaki kolwiek się serce stan nakłania
Gdy go do niego twe przejrzenie budzi

Pewne iest zyskow swych bez zamieszania
Zawsze bespieczna dola wszystkich ludzi.
Ktorych gdy slepe projekta niezwodzą
Własne skłonnosci z twym wyrokiem zgodzą.

30.

Komu twe łaski takie skutki zleją
Trwało na łonie swych losow spoczywa
Zadne go w szczęsciu burze niezachwieią
Rostropnie dobrey Fortuny zazywa
Lecz ~~ze~~ iest wielu co gdy się z nadzieią
Twą jeszcze błędzą na tych darach zbywa
Moc w Twoich ręku tak kierowac Człekiem
By w spokoynosci całym mogł zyc wiekiem.

+

Czem Ja winien ze więcey nad Brata
Miłosc do Ciebie wiąze mnie y splata
Ze mocną będąc pąszą związany
Nie jak Brat wzdycham lecz jak twoy poddany
Czyz to ta kropla krwi moze mnie tyle

W skrytey do Ciebie przywiązywac sile
Twych to szczegulny skutek iest przymiotow
Żem Cie y bez Niey zawsze kochac gotow
Nikt mnie tez dotknąc krytyką niemoze
Że cię nad zycie kocham /: swiadcz mie Boze :/
Bo będąc Bratem mam Cię czym zastonic
Potym tez wolno choc niezłapac gonic
Byli w tey drudzy co y Ja kolei
A przeciez smutnie osiedli w swoiey nadziei
Niesądząc się bydz szczęsliwszym czemuzby
A Ja się twoiey niemiał chwycic służby
Czyz to koniecznie lubic dla nadgrody
Czas, ludzie, mieysce wielkie są przeszkody
Wystarczy czasem gdy przecie swą drogą
Wolne westchnienia gdzie chcą tam isc mogą
Wszystko to jednak nie w naszym iest względzie
Co iest co moze bydz albo co będzie
W jakiey człek stanie swych losow postawie
Juz ułozono w przeznaczenia sprawie
Niepodobienstwa wiele iest na swiecie

Do skutkow siła trudnosci aprzecie
Trafia się że tych co się na dol z Swiąt
Nieba przychylną podnoszą Fortunę
Ja w to niewchodze czasu dalszey zwłoce
Swoich oddawszy nadziei owoce
Powiem że gdy się Nieba z myslą zgodzą
Ja twoym bydz mogę a ty zawsze moią
Wreszcie czas, ludzie wydrą mi Cię siłą
Ty wiecznie w moich oczach będziesz miłą.

#

Okrutna nocy gwałtem mi wydzierasz
To co iedynie szacuię y lubie
Okropną chmurą swiatło dnia okrywasz
A Ja stąd widok oczu moich gubie
Mysl ta co z siły swym żalom podlega
Bez wzięcia żadney od rozumu mocy

Wola na Ciebie niech prędzey mrok zbiega
Cień odstępuie a zazdrosna nocy
Długoż mnie martwic swym zechcesz przepędem
Zawsze trwac będzie twa nad nami władza
Zmykay przez gwiazdy swym ustane rzędem
Niech słonce swiatu iasnosc dnia sprowadza
Day niech mnie dłuzey tęsknoty nierazą
Nad niewidzeniem moiey ulubioney
Niech juz dzien z swiatłem prędzey się ukazą
Bym Ją obaczył jasniey bez zasłony
Lub gdy mi krzywde czynic będziesz dłuzey
Trwayze poki chcesz ktoz wie za te chwile
W ktorą snem ona swe powieki mruzy
Czy się z Nią wraz Twym smakiem niezasile.

Wiersze przy Koncu Listu.

Tom juz list skonczył lecz skonczyc niemogę
Myśli o Tobie y zamknąc westchniania

Tych

Tych co gwałtowną czynią w sercu drogę
Łzą dla Ciebie wiem że z rozumienia
Wezmą skąd idą lub gdy nie odkryje
Prędki Jeh domysł miłość powie czyje.

2.

Rzuć tylko oko a poznasz jak biegłym
Pędem do Ciebie ścigają z lotem
One naucz wiele Jeh w odległym
Tym liczę miejscu jak równym obrotem
Z nimi wojuję trudnościami że cię
kocham a do tych czas nie widzę przecie.

3.

Skarżę się będą wraz z sercem przed Tobą
To że cię kocha, te że Ci należą
A dotąd jeszcze nie widziem się z Tobą
Skąd miłość płacze nad czasu kradzieżą
który się nigdy nie utraca słodziej
Jak gdy go z Tobą wraz spędzać się godzi.

4.

Co mam rzec na to słusznie na mnie skarżą

Y obwiniaią me oczy niezdolne
Więc Jch tam przyimiey dobrotliwą twarzą
Niech swe zabawy z Tobą maią wolne
Niech gdy przytomnosc czasy złe przydłużą
Z sercem Ci wiernie me wzdychania służą.

5.

A Jezliby zas Twoie wyższe sprawy
Zatrudniac miały ustawnie więc życze
Swe też westchnienia daie Jm do zabawy
Wpuscic Jch w serca swojego słodyczy
A tak gdy one wraz się złączą spoią
Toży nas nigdy z sobą nierozdwoią.

#

Dobry moment choc krotki kto go rzadko miewa
Przytomnosc głaszcze ktorych odległosci ranią
Choc się kto z swą kochaną obaczyc spodziewa
W krotce atoli trudno by niewestchnąc za Nią
Y niewzstac tych mysli co wiernie tłumaczą

Krzywde serca co ięczy y oczu co płaczą.

2.

Własność to iest miłości pchoć ludzką iest Duszay
Swoie taski przedawać y Igraszki drogo
Nic to choć się w swoych nudach serca y wysuszą
Względy delikatności u niey więcey mogą
Trudno się bawić czas w tych rzeczach wiele waży
Rzadaz to gdy w miłości rozum iest na straży.

3.

Ale niech co chce będzie mocno na to tarczą
Cierpliwa w troskach wierność w umartwieniu statek
Ci co się lubią sobie Ciż sami wystarczą
Swoim ulzyc tęsknotom może na ostatek
Czas nadgrodzić co traci ktoż z nas nierozumie
Że temu miłość radę da co kochać umie.

4.

Ty słaba Ja odjeżdżam ztąd troskliwszy ze Cię
Rzucam jakże sam cierpię bidom swym podległy
Ile razy myśl Twoię wzruszę wspomniey przecie
Żem z Tobą choć bez Ciebie lub mieyscem odległy

Sercem żądzą przykuty wszak gdzie trudno nogi
Zbliżye tam skryte znają westchnienia swe drogi.

5

Będę Ja tu co moment w twych oczach się stawić
Spytać tylko miłości ta ci powie gdzie stoię
Patrz na mieysca gdzie byłem uyrzysz że wnich bawię
J Twoią przytomnością głaszczę chcenia swoie
A tak przez te przyiemne Jmpressye błędy
Z sobą razem zye będziem y zawsze y wszędy.

Mysli pod Czas Polowania Głuszcow.

Głuche lasy wygodne osobnym pustynie
Mieysca gdzie kochaiącym bawić dość iest smaczno
Swiadcie siła tu z Wami moich myśli ginie
Z których ledwie się jedna skończy druga zacznie
Wiele niespokoynosci smutnym zamysleniem
Zbiegłych, pod miłym u Was zostaie się Cieniem.

2.

Ptastwo które w rozkwitłym ugnieżdżone Gaju
Wiosnę wesołą roku część nam ogłaszacie

Waszey to czas zabawy gdzie w roznym rodzaju
Tknięte miłoscią jedno na drugie wołacie
Miło słuchac jak pyszczkow swych rozległym głosem
Wabicie się co komu własnym padnie losem.

3.

Każdego z Was chęc silna Natury rozgrzewa
To szczęsliwe na Ziemi to iescze na drzewie
Pewney słodyczy skutkow sobie się spodziewa
Załosney lubo żadney z Was passyi niewie
Przecież często obaczyc jako roznym kształtem
Swey zdobyczy bronicie wydzieracie gwałtem.

4.

Wybaczcie ze tęż Waszey Jgraszki niewinney
Patrząc na swoie bidy czasem pozazdroszczę
Wy szczęsliwe na swiecie jak ten tak y inny
Ja się sam z swym wyrokiem zakłaczam y troszczę
Tak ze nie raz łzą smutną oczy me zaciekły
Biorąc miłosc jak wierna a czas jak rozwlekły—

5.

Znam nadzieie bez ktorych ~~nikt~~ na swiecie nie zyie
Czasem y mnie pogłaszczą mocą niewidomą
Coż kiedy złosc przezrzenia przedemną Jeh kryie

Niedaiąc się zasilić pieszczotą widomą
Każdy iest ból nieznośny lecz nayciężey w związce
Mieć drzewo a posięgnąć trudno po owoce.

6.

Bywa często gdy myśli zapuszczą się głębiey
Że niecierpliwość długich czekania mnie strwoży
Lecz że to nie stateczney passyi nieziębi
Znowu się serce w swoiey spokoyności złoży
Wreszcie niech mnie przeciwność, zazdrość zniszczy zrani
Gdy zginę powiem zawsze że umieram dla Niey.

Żal nad niepowróconą Stratą.

Nieprzeniknione Boskich myśli drogi
Skryte przedwieczney mądrości przeyrzenia
W waszych wyrokach żal zatapiam srogi
Z smakiem przyimuię ostre uderzenia
Tak że choć ledwie z umartwienia żyię
Całuię rękę słodką co mnie biie.

2.

Zna lepiey Twoia wszechmocność wyroka

Co

Co komu trzeba dać co komu odebrać
Nie mruzysz swego dla stworzenia oka
Zrzodła łaski Twoich niemogą się przebrać
Bo chociaż karzesz tego co przewinił.
Ten sam wie w sobie za coś to uczynił.

3.

Ludzie gwałtowną passyą związani
Niebiorą tylko od swoich żądz rade
Biegaią smutną myślą obłąkani
Każdą stręczaią trudność y zawadę
Szczegulnie własną skłonnością przeięci
Wewnętrzney zmysłow dogadzaią chęci

4.

Tego Fortuny lustr ćmi y zagrzewa
Prędzey dosięgnąć zaczym się ugania
Drugiego miłość co swą moc rozlewa
Z szczerego ku swey Miłey przywiązania
Niepatrząc że to iedynym iest błędem
Jak ten tak y ów rownym lecą pędem.

5.

Łamią przeszkody cieszą się nadzieią

Że swe do skutku zamysły przywiodą
Niech ich największe trudności zachwieją
Głaszczą swe troski pewną prac nadgrodą
Dobrą swych przyszłych spokoyności porą
Cień szczęśliwości za Istotę biorą.

6.

Czekanych uciech blask oczy zachmurza
Żądz popędliwość żagle nam rozwija
Aż tu gwałtowna niespodzianie burza
Całe szczęśliwość o skałę rozbija
Fortuny zwyczayssa z swey bidy uczyć
Że sobie dosyć ufających tłucze.

7.

Którzy się za Jey radą ubiegaią
Krótkich poddęci uciech poruszeniem
Poźno lecz zawsze smutnie doświadczają
Jak swóy czas trzeba mądrym brać przeyrzeniem
Y żądze które biją na nas tłumem
Strącać y dzielić skłonności z rozumem.

8.

Niech wszystkie co są na świecie słodycze
Nie naszczone pieszczoty z nadzieją

Dalszych y Innych ktorych nienaliczę
W jedną się milych uciech zrzodło zleją
Myśl jedna gdy nas tknie, że się to skraca
Smak nam odbiera y w piołun obraca.

9.

Czym cięższe bywa rzeczy osiągnienie
Czym Jey nabycie ceną bierzem droższą
Tym z Jey stracenia droższe umartwienie
Pełnemu żalow swych sercu przynoszą
Łza w smutnych oczach co rzadko oschnie
Czyni że co dzień człek nad stratą wzdycha.

10.

Ubiegłych czasow Impressye wierne
Dobrych momentow nieosschłe wspomnienia
Ustawnie rodzą kłopoty niezmierne
Dzień każdy większe ~~~~ robi przyrosnienia
Troskliwych uwag że to co już minie
Z tego z nas żaden łzami niedopłynie.

11.

W tak dolegliwym złożonemu stanie
Nie iest tylko śmierć lub rozpacz jedyna

Pomocą inne prozne iest staranie
Chcieć w sobie tłumić żal z uciech co giną
Rozumiem gasić skłonnosć co nam miła
Nad sercem zbytnia okrucienstwa siła.

12.

Y owszem rozum co się łączy z wolą
Kiedy niewinnym passyom pomaga
Pamięć utwierdza tych ran co nas bolą
Dotkliwoszą czułosć straty w sercu wzmaga
Moc jego w tym co mają kochać a co
Załować gdy to co kochaią traią.

13.

Przyimowac czasem od Przyiacioł rady
Dosć smacznym bywa w zmartwieniu ulżeniem
Rożnych przypadkow wystawiac przykłady
Mysli rozrywac częstym doswiadczeniem
Odmiany rzeczy przecież trudno aby
Tym się zgubione słodziły powaby.

14.

Niemasz sposobow zdolnosci y siły
Wszystka rozumu władza w tym słabieie

Bo te przypadki co już uderzyły
Przez iakie mogły zmocnic nas nadzieie
Co zginie y co nie można powrocić
Płonno iest nad tym z myślami się kłocić.

15.

Szczegulna pomoc zawisła od wiary
Że to są wiecznych rozrządzenia stopnie
Dał Bóg wziął znowu iest to stopniem kary
Tey ktorą na nas rozciąga rostropnie
Wiedzą tam (co nam zda się niepoięto:)
Dla czego jednym daną drugim wzięto.

16.

Ma sprawiedliwie Bóg swoie przyczyny
Jego roboty mądrości są dziełem
Przeto y moy Cel w tym tylko jedyny
Jego tknąć wolą a ten co spędziłem
Czas w żalach y co trwać będzie do zgonu
Wiecznie pod Jego złożyć Cieniem Tronu

Na Niezabudecz Jmc Panu Ruckiemu
Kapitanowi y Zal sprawiedliwy na Kupidyna

Jozci to kilka dni y Nocy trawię
Jako nic niespiąc w bezsennosci bawię
Jezeli miłosc tey biedy przyczyna
Niech Diabli wezmą Pana Kupidyna
Jego Siostry y Braci y matkę
A iezli mało y moię Agatkę

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO